

Sygn. akt II Ca 339/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 sierpnia 2014 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb. Wydział II Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący	SSO Paweł Hochman
Sędziowie	SSO Stanisław Łęgosz (spr.) SSO Beata Grochulska
Protokolant	st. sekr. sąd. Beata Gosławska

po rozpoznaniu w dniu 11 sierpnia 2014 roku w Piotrkowie Trybunalskim

na rozprawie sprawy z powództwa J. N.

przeciwko A. S. i M. S.

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Radomsku

z dnia 30 grudnia 2013 roku, sygn. akt I C 800/12

oddala apelację i nie obciąża powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanych za instancję odwoławczą.

Na oryginale właściwe podpisy

Sygn. akt II Ca 339/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 grudnia 2013 roku w sprawie IC 800/12 Sąd Rejonowy w Radomsku oddalił powództwo J. N. przeciwko A. S. i M. S. o rozwiązanie umowy dożywocia i zasądził od powoda na rzecz pozwanych kwotę 2.434 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

Podstawę powyższego rozstrzygnięcia stanowiły przytoczone poniżej ustalenia i rozważania Sądu Rejonowego.

Powód J. N. był właścicielem zabudowanej nieruchomości położonej w R. oznaczonej w ewidencji gruntów obrębu (...)numerem działki (...) o powierzchni 0,0958 ha, dla której to nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Radomsku prowadzona jest księga wieczysta Kw Nr (...).

W dniu 21 lutego 2011 roku powód J. N. zawarł z pozwanymi M. S. i A. S. w formie aktu notarialnego umowę dożywocia. Na mocy § 3 umowy powód J. N. przeniósł na rzecz pozwanych M. i A. małżonków S. do wspólności ustawowej własność opisanej wyżej nieruchomości a pozwani w zamian za to zobowiązali się zapewnić powodowi dożywotnie utrzymanie polegające na przyjęciu go jako domownika, dostarczaniu mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, opału, zapewnieniu mu odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w czasie choroby oraz sprawieniu mu własnym kosztem pogrzebu odpowiadającego miejscowym zwyczajom. Jednocześnie pozwani M. i A. małżonkowie S. ustanowili na rzecz powoda dożywotnią nieodpłatną służebność mieszkania polegającą na prawie korzystania z połowy domu mieszkalnego oraz z połowy budynku gospodarczego, stanowiących część składową nieruchomości.

Pozwana M. S. jest wnuczką K. N. – drugiej żony powoda J. N., obecnie już nie żyjącej (zmarła w grudniu 2012 roku), zaś pozwany A. N. mężem pozwanej M. S..

Z inicjatywą zawarcia umowy dożywocia wyszedł powód, który bardzo polubił pozwanego A. S.. Powód mówił do pozwanego (...), traktował go jak wnuka.

Przed zawarciem, jak i początkowo po zawarciu umowy dożywocia, stosunki między powodem J. N. a pozwanymi M. i A. małżonkami S. układały się bardzo dobrze. Powód był traktowany jak członek najbliższej rodziny (do tej pory zresztą oboje pozwani mówią o nim „dziadek”), uczestniczył wraz z żoną w uroczystościach rodzinnych pozwanych i ich rodzin. Po zawarciu umowy dożywocia, w miesiącach od marca do czerwca 2011 roku pozwani własnymi siłami przeprowadzili gruntowny remont nieruchomości objętej pozwem, w której zamieszkiwali powód wraz z żoną K. N.. Przed remontem nieruchomość ta była skrajnie zaniedbana. Wnętrze domu było brudne. Remont nieruchomości polegał m.in. na pomalowaniu ścian, położeniu płytek, uprzątnięciu nieruchomości, dokonaniu wycinki drzew, zakupie mebli, przeprowadzeniu remontu pieca CO, zakupieniu wykładziny podłogowej, wyposażeniu domu w nowe oświetlenie, przeprowadzeniu remontu instalacji ciepłej i zimnej wody użytkowej, przeprowadzeniu remontu dachu. Wszystkie prace były wykonywane za zgodą powoda, pozwani zawsze pytali go o zgodę na wykonanie prac.

Po zawarciu umowy dożywocia pozwani przejęli wszystkie koszty utrzymania nieruchomości przy ulicy (...). Pozwani opłacają podatek od nieruchomości od czasu zawarcia umowy dożywocia, ubezpieczają nieruchomość, opłacają rachunki za wodę i media. Powód płaci tylko rachunki za energię elektryczną.

Pozwani po zawarciu umowy wywiązywali się ze swoich obowiązków względem powoda wynikających z umowy dożywocia, a dotyczących dbania o dożywotnika. W 2011 roku pozwany A. S. wraz ze swoim bratem zawiózł powoda na zabieg usunięcia zaćmy do szpitala w W.. Wcześniej pozwany A. S. zabrał powoda na konsultację do okulistki w B., która później wykonała zabieg usunięcia zaćmy. Przed zabiegiem powód musiał mieć wykonane szczepienie na wirusowe zapalenie wątroby typu B. Szczepienie zostało wykonane trzykrotnie w czerwcu 2011 roku. Na wizyty lekarskie oraz do przychodni zawoził powoda pozwany A. S.. On także załatwiał wszelkie formalności związane z ustaleniem, do której przychodni należy powód, zakładaniem karty leczenia. Pozwany ma prawo wglądu w tę kartę jako opiekun powoda.

Początkowo, gdy żyła jeszcze K. N., pozwani odwiedzali dziadków co najmniej raz w tygodniu. K. N. była wówczas jeszcze osobą zdrową i sprawną, to ona dbała o utrzymanie domu, gotowała posiłki dla siebie i męża, sprzątała, prała i opiekowała się mężem. Wówczas powód i jego żona nie potrzebowali opieki od pozwanych, bo radzili sobie sami. Zakupy robili sobie sami. Pozwani także im pomagali, czasami robili zakupy, pozwana gotowała, prała lub zabierała pranie do prężania. Świadek E. K. (1) widział nieraz pozwaną jak zamiata nieruchomość. Pozwani wraz z siostrą pozwaną M. S. przygotowali przyjęcie ślubne powoda i K. N.. Gdy pozwani wyjeżdżali na wakacje, prosili o zajęcie się powodem i jego żoną siostrę pozwaną K. B. i matkę pozwaną.

Wiosną 2012 roku K. N. podupała na zdrowiu. W lipcu 2012 roku okazało się, że K. N. zachorowała na (...) i wymaga stałej opieki, trafiła wówczas do szpitala. Kiedy K. N. zabrało pogotowie, jej sąsiad zadzwonił do pozwanej M. S., która dowiedziała się w którym szpitalu leży babcia, spakowała i zawiozła jej rzeczy. Kiedy babcia była w szpitalu (...) zadzwoniła do jej córki H. H. (1) z prośbą, by przyjechała do matki, jednakże H. H. (1) powiedziała jej wówczas, że nie

przyjedzie. Nie odwiedziła matki w czasie jej pobytu w szpitalu. W tym okresie pozwana M. S. odwiedzała powoda i babcię 3-4 razy w tygodniu. Przywoziła im, bądź gotowała na miejscu posiłki, sprzątała, prała, robiła porządku.

Kiedy K. N. przebywała w szpitalu, pozwani ją odwiedzali, zabierali też ze sobą powoda, gdy wyrażał chęć odwiedzenia żony. Pozwani przyjeżdżali najpierw do powoda, a gdy powód nie chciał jechać do szpitala, pozwana M. S. sprzątała mu, gotowała szybko jakiś posiłek, po czym pozwani jechali do babci do szpitala. Pozwana robiła powodowi zakupy, choć czasem powód mówił, że sąsiad już coś mu kupił i że nic już nie chce.

W lipcu 2012 roku K. N. także sama zadzwoniła do H. H. (1), chciała, żeby córka do niej przyjechała. W połowie lipca 2012 roku pozwana M. S. jeszcze raz zadzwoniła do ciotki H. H. (1), że K. N. jest bardzo chora i poprosiła ją, aby przyjechała do matki. H. H. (1) powiedziała wówczas pozwanej, że przyjedzie do matki - i przyjechała wraz ze swoim mężem S. H., ale dopiero pod koniec sierpnia 2012 roku. Wówczas H. H. (1) wystarała się dla matki o opiekunkę z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Wówczas też pojawiły się w rodzinie K. N. nieporozumienia na tle opieki nad chorą. K. N. prosiła córkę, także listownie, żeby przyjechała, wydzwaniła do niej, mówiła, że zostali z powodem sami, że potrzebują opieki. H. H. (1) powiedziała jej, że ma jeszcze dwóch synów, synowe i wnuczki, więc ma się nią kto opiekować. H. H. (1) przyjechała następnie do matki na kilka dni we wrześniu 2012 roku i w październiku 2012 roku. Wówczas K. N. już leżała i wymagała opieki całonocowej. Następnie K. N. została umieszczona w(...)

W okresie pomiędzy powrotem K. N. ze szpitala w lipcu 2012 roku a przyjazdem córki H. H. (1) pozwana M. S. zajmowała się babcią i powodem w miarę swoich możliwości. Pozwana mieszka 30 km od R., w obie strony jest to odległość 60 km, ma małe dziecko, które w czasie wyjazdów do powoda musiała zostawiać pod opieką swojej matki lub teściowej. Pozwana pytała także w opiece społecznej o opiekunkę dla babci, gdyż nie była w stanie być u babci i powoda o stałych porach, bywała tam w różnych porach dnia, więc chciała, żeby był na miejscu ktoś, kto dojdzie do babci, gdyby pozwana nie mogła do niej dotrzeć. Z czasem K. N. potrzebowała (...), a pozwana nie umie tego robić i nie była w stanie tego robić.

Podczas pobytu K. N. w szpitalu powód przez kilka dni mieszkał u pozwanych w P.. Pozwani zabrali go do siebie, dbali o niego. Pozwany A. S. kąpał powoda. Sama K. N. po powrocie ze szpitala śmiała się z pozwanego A. S. i przekazała mu, że powód powiedział, że już nigdy nie pojedzie do pozwanych, bo „kazali mu myć nogi”.

Od czasu gdy pod koniec sierpnia 2012 roku na nieruchomości pojawili się H. H. (1) i S. H., zaczęli oni „uświadamiać” powodowi, że pozwani powinni się nim bardziej opiekować. Od tego czasu powód zaczął prezentować niechęć wobec pozwanych. Z czasem przestał wpuszczać pozwanych na nieruchomość, zaczął ich wyganiać z tej nieruchomości. Kiedy jesienią 2012 roku, jeszcze za życia K. N., pozwana gotowała powodowi obiad na miejscu, powód zakreślił jej gaz. Innym razem, kiedy pozwana przywoziła powodowi zupę, powód nie chciał jej jeść, powiedział wówczas do świadka E. K. (1), że: „da ją kotu, może zdechnie”.

Dochodziło także do konfliktów między pozwaną a małżeństwem K., którzy — gdy pozwana M. S. przyjeżdżała do powoda i babci, zaczęli ją wyganiać, pytali: „po co przyjechałaś”, a S. H. mówił nawet do niej: „ja cię zniszczę”.

W związku z tym interweniowała nawet policja. Z czasem pozwana mogła dostać się na nieruchomość tylko w czasie obecności opiekunki z MOPS-u, czekała na opiekunkę, aby wraz z nią wejść na nieruchomość.

Powód zamyka się w domu, zamyka furtkę, aby nikt nie mógł wejść na nieruchomość. Gdy pozwana dzwoni na telefon stacjonarny, powód nie odbiera telefonu.

Powód czasami nie chciał w ogóle nikogo wpuszczać na nieruchomość, nawet swojego syna. Jeszcze gdy żyła K. N., pewnego razu jej syn T. M. próbował dodzwonić się do matki na telefon stacjonarny, ale nikt nie odbierał. Dopiero gdy świadek zadzwonił na telefon komórkowy, K. N. odebrała i powiedziała wówczas do swojego syna, że są pozamykani przed synem powoda, tak żeby nikt nie mógł wejść. Powód nikogo nie kazał jej wpuszczać, światła w mieszkaniu były pogaszone, żeby nie było nawet widać, że ktoś przebywa w domu. Powód nie chciał wpuszczać także pozwanych na nieruchomość. Mówił, że wszyscy chcą go okraść i zabić.

Powód nigdy nie udostępnił pozwanym kluczy do furki i do bramy. Kiedy powód się pozamyka, pozwani nie mogą wejść na nieruchomości.

Przed wytoczeniem powództwa w niniejszej sprawie H. H. (1) i S. H. napisali do pozwanego A. S. wiadomość sms z treścią: „proszę o przyjazd do notariusza K. w celu odwołania darowizny”. Oni także napisali powodowi pismo do Sądu o rozwiązanie umowy dożywocia. To K. N. nalegała, żeby powód złożył pismo. To ona również domagała się od pozwanych, żeby oddali nieruchomości powodowi.

Kiedy K. N. w końcowej fazie choroby została zabrana do (...) powód sam sobie od tego czasu robił obiady, zaś zakupy robili mu sąsiedzi. Pozwani pojawiali się na nieruchomości powoda, przyjeżdżali do niego, chcieli pomagać.

Powód jest osobą w podeszłym wieku i schorowaną. Posiada orzeczenie o stopniu niepełnosprawności znacznego stopnia. Cierpi na niedosłuch, słabo widzi. Wymaga opieki. Obecnie pomoc powodowi świadczą opiekunki z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Od października 2012 roku, w dni robocze w godzinach od 14.00 do 16.00 do powoda przychodzi opiekunka E. K. (2). W lutym 2013 roku, gdy opiekunka była u powoda, pozwana przyjechała na nieruchomości, przywiozła powodowi obiad. Powód wyprosił wówczas pozwaną i opiekunkę z nieruchomości, mówiąc, że jest śpiący. Kiedyś w czasie obecności świadka na nieruchomości pozwana zadzwoniła podając się za inną osobę — za pracownika MOPS-u, gdyż powód nie chce rozmawiać z pozwaną przez telefon. Podczas spotkania w lutym 2013 roku kobiety rozmawiały o powodzie, pozwana mówiła wówczas do E. K. (2), że powód nie wpuszcza jej na nieruchomości. Miało też miejsce takie zdarzenie, że gdy świadek przyjechał do powoda, w domu było posprzątane. Na pytanie E. K. (2), kto mu posprzątał powód odpowiedział, że zrobiła to J.. Pozwana, która sama posprzątała, pytała świadka, co odpowiedział powód na pytanie o to, kto mu posprzątał.

Już po śmierci K. N. pozwana wielokrotnie (około 10 razy) była w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Przychodziła zapytać, co słyhać u powoda, jak sobie radzi. Skarżyła się, że chce posprzątać powodowi, ale nie może wejść na nieruchomości, że powód nie chce jej wpuszczać na nieruchomości. Powód nie akceptował obecności pozwanej na nieruchomości, kierował do niej słowa: „wyjść stąd”.

Na początku kwietnia 2013 roku pozwana M. S. wraz ze swoją siostrą i szwagrem przyjechała do powoda zobaczyć, jak powód funkcjonuje. Zobaczyli wówczas jak sąsiad H. P. wywozi węgiel od powoda. M. S. zgłosiła ten fakt na policję. Gdy spytała sąsiada, co się dzieje, powiedział, że zabiera węgiel do siebie, bo powód sprzedaje mu ten węgiel.

Powód kilkakrotnie bezpodstawnie oskarżał w przeszłości różne osoby o groźby wobec niego. Obecnie oskarża pozwanych o kradzież. Także świadka J. S., która obecnie czasem mu pomaga, oskarżał o kradzież.

Powodowi, oprócz świadka J. S., która jest daleką krewną powoda, pomagają obecnie również H. K. i E. K. (1), a także sąsiad H. P.. Kilka razy kupowali powodowi leki, jedzenie, zawozili mu posiłki. H. P. przywoził powodowi butle z gazem. Powód sam sobie obecnie finansuje posiłki, leki oraz usługi opiekuńcze.

Powód nadal czuje się właścicielem nieruchomości. Nigdy nie dał pozwanym kluczy, bo uważa, że to jest jego dom. Powód uważa, że pozwani od początku nie wywiązywali się w stosunku do niego z umowy dożywocia. Nie chce znać pozwanych. Nie życzy sobie, żeby pozwani wchodził na nieruchomości, żeby mu czegoś nie ukradli.

Powód już kiedyś, umową darowizny z dnia 20 października 1989 roku darował nieruchomości innej osobie — A. i M. O.. Następnie jednak odwołał darowiznę i wystąpił przeciwko obdarowanym do Sądu z powództwem o zobowiązanie do przeniesienia własności nieruchomości. Wyrokiem z dnia 6 marca 1993 roku w sprawie I C 257/92 Sąd uwzględnił żądanie powoda w tym zakresie.

Powyższe ustalenia na temat okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd poczynił w oparciu o powołane w uzasadnieniu dowody z załączonych dokumentów oraz z zeznań świadków i samych stron postępowania, uznając, iż dowody te — we wskazanym wyżej.) zakresie nie budzą wątpliwości co do wiarygodności i zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. Podkreślił przy tym, że jeśli chodzi o kwestie istotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ocenił jako

wiarygodne zeznania wszystkich przesłuchanych świadków. Jednocześnie zwrócił uwagę, że świadkowie zeznając prezentowali również własne opinie (zwłaszcza wskazujące, czy pozwani wywiązywali, czy nie wywiązywali się z umowy dożywocia zawartej z pozwanymi), a nie tylko wiedzę o faktach, jak również że świadkowie zeznawali o różnych okresach obowiązywania między stronami umowy dożywocia, co ma istotne znaczenie w niniejszej sprawie.

W ocenie Sądu Rejonowego powództwo nie jest zasadne i nie zasługuje na uwzględnienie.

Zgodnie z treścią art. 913 § 1 k.c., jeżeli z jakichkolwiek powodów wytworzą się między dożywnikiem a zobowiązanym takie stosunki, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, sąd na żądanie jednej z nich zamieni wszystkie lub niektóre uprawnienia objęte treścią prawa dożywocia na dożywnią rentę odpowiadającą wartości tych uprawnień.

Natomiast zgodnie z brzmieniem art. 913 § 2 k.c., w wypadkach wyjątkowych sąd może na żądanie zobowiązanego lub dożywnika, jeżeli dożywnik jest zbywcą nieruchomości, rozwiązać umowę o dożywocie.

Roszczenia, o których stanowią oba paragrafy art. 913 k.c., są roszczeniami wzajemnie się wykluczającymi, a wybór między nimi należy do strony powodowej, która musi stanowczo zdecydować, czy zamierza nadal pozostawać w stosunku dożywocia, dążąc jedynie do zmiany formy zaspokajania swoich uprawnień, czy też chce rozwiązać umowę o dożywocie. Stąd też w sprawie z powództwa dożywnika o rozwiązanie umowy o dożywocie na podstawie art. 913 § 2 k.c. sąd nie może, wbrew woli powoda, zmienić uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywnią rentę w oparciu o art. 913 § 1 k.c.

Rozwiązanie umowy o dożywocie w świetle art. 913 § 2 k.c. może nastąpić w wypadkach wyjątkowych. Kodeks cywilny w art. 913 § 2, stanowiąc, że rozwiązanie umowy może nastąpić „w wypadkach wyjątkowych”, nie określa jednocześnie, na czym ta wyjątkowość sytuacji może polegać. Do rozwiązania umowy dożywocia konieczne jest wystąpienie okoliczności z art. 913 § 1 k.c., a ponadto wyjątkowość zaistniałej sytuacji. Wyjątkowość sytuacji wyraża się przede wszystkim w fakcie, że zamiana dożywocia na rentę nie prowadzi do należytego rezultatu (np. gdy zobowiązany nie jest w stanie płacić renty zaspokajającej potrzeby dożywnika), ale także w drastycznym naruszeniu przez zobowiązanego zasad współżycia społecznego.

Cechą wspólną wszystkich zaszłości, jakie kwalifikują wypadek z art. 913 § 2 k.c. jako „wyjątkowy”, jest krzywdzenie dożywnika, agresja i zła wola po stronie jego kontrahenta, a nie samo negatywne nastawienie do żywnika do kontrahenta. Judykatura konsekwentnie przyjmuje, że jeżeli tylko dożywnik swoją postawą doprowadził do wytworzenia się sytuacji, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, to rozwiązanie umowy przez sąd kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia, pozostawiałoby bowiem jednej tylko stronie pełną swobodę doprowadzenia do rozwiązania umowy.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy Sąd Rejonowy stwierdził należy, że w sprawie nie zachodzą okoliczności uzasadniające kwalifikowanie stanu faktycznego niniejszej sprawy jako „wyjątkowego” wypadku w rozumieniu art. 913 § 2 k.c., który uzasadniałby rozwiązanie umowy dożywocia zawartej między powodem a pozwanymi.

Przede wszystkim podkreślił, że w pomiędzy stronami nie dochodzi do aktów agresji, celowego krzywdzenia się stron nawzajem lub jednej strony przez drugą, wzajemnego wyrządzania szkód. W żadnym wypadku na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie można przyjąć, by pozwani prezentowali w stosunku do powoda niewłaściwą postawę, by dopuszczali się w stosunku do niego zachowań nagannych, krzywdzili go, przejawiali wobec niego agresję i złą wolę. Prawdą jest - i wynika to ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego - że w chwili obecnej ze strony powoda da się zauważyć wyraźną i stanowczą niechęć wobec pozwanych, wyrażającą się pretensjami w stosunku do nich, niewpuszczaniem ich na nieruchomość, wyrażaniem sprzeciwu wobec ich obecności na nieruchomości, a wręcz również odmową przyjmowania ich pomocy, co skutkuje zaniechaniem wykonywania obowiązków ciążących na pozwanych z tytułu umowy o dożywocie, jednakże ta postawa powoda oraz jego niechęć

do pozwanych nie może zostać uznana za wyjątkowy wypadek w rozumieniu art. 913 § 2 k.c, który uzasadniałby rozwiązanie umowy dożywocia zawartej między powodem a pozwanymi.

Sąd zaznaczył, że ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym zeznań świadków i samych pozwanych wynika, iż przejawiali - i nadal przejawiają serdeczność wobec powoda (do tej pory nazywają go dziadkiem), a i obecnie pragną realizować umowę i szanują prawa powoda jako dożywotnika.

W niniejszej sprawie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do twierdzenia, że relacje stron po zawarciu umowy dożywocia były poprawne, a nawet bardzo dobre. Przesłuchani w sprawie świadkowie strony powodowej potwierdzili, że pozwani po zawarciu umowy dożywocia wywiązywali się z tej umowy, pozostawali w dobrych i serdecznych stosunkach z powodem, traktowali go jak członka swojej rodziny. Powód uczestniczył w uroczystościach rodzinnych, był odwiedzany przez pozwanych. Pozwany A. S. zawoził powoda do lekarzy, do przychodni, pozwana dbała o czystość w domu dożywotnika, gotowała mu obiady. Znamienną jest okoliczność, że nawet świadkowie powoda, którzy byli przesłuchiwanii na okoliczność, iż pozwani z umowy dożywocia się nie wywiązywali (mimo ogólnej prezentowanej opinii, że pozwani nie wywiązywali się z umowy dożywocia), przyznawali, że pozwani przyjeżdżali do powoda, przywozili mu posiłki, że widywali pozwaną M. S. sprzątającą nieruchomości, przywołującą obiad, czy malującą płot, a pozwanego A. S. przy innych pracach.

Sąd podkreślił także okoliczność, że kiedy żyła jeszcze K. N. i była zdrowa, to ona w głównej mierze zajmowała się domem i powodem - swoim mężem, co jednak jest przecież normalne w każdym dobrze funkcjonującym i zgodnym małżeństwie. Sam świadek strony powodowej H. K. zeznała, że gdy K. N. była jeszcze osobą zdrową i sprawną, to ona dbała o utrzymanie domu, gotowała posiłki dla siebie i męża, sprzątała, prała i opiekowała się mężem, wówczas powód i jego żona nie potrzebowali opieki od pozwanych, bo radzili sobie sami, zakupy robili sobie sami. W związku z tym zaangażowanie pozwanych w wykonywanie świadczeń wynikających z umowy dożywocia było bardziej skierowane na poprawę warunków bytowych powoda i jego żony oraz o dbaniu o stan zdrowia dożywotnika. Niezaprzeczalnie w tym okresie pozwani uporządkowali i wyremontowali przekazaną im w akcie notarialnym nieruchomości, w której zamieszkiwał powód z żoną, dbali o opiekę medyczną powoda, zawozili go do lekarzy, na zabiegi, na szczepienia, na zabieg usunięcia zaćmy do W.. Z zeznań świadków K. B., D. M., T. M. wynika, że i wtedy pozwani pomagali powodowi i swojej babci – sprząтали, prali, robili zakupy, odwiedzali powoda i K. N., pozwana gotowała lub przywoziła obiady.

Strony prezentowały sprzeczne twierdzenia na temat tego, kto finansował nakłady na nieruchomości – czy był to powód, czy pozwani. Zdaniem sądu okoliczność ta nie ma jednak znaczenia z punktu widzenia rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, która nie jest sprawą o zwrot nakładów, zaś dokonywanie nakładów nie było również objęte treścią umowy dożywocia. Dodatkowo sąd zaznaczył, że niezależnie od tego, kto finansował nakłady, wkład pozwanych w ich dokonanie, polegający chociażby tylko na pracy, jaką włożyli w uporządkowanie i remont nieruchomości – jest niewątpliwy.

W ocenie Sądu sytuacja zmieniła się, gdy K. N. zachorowała, zaś przyczyną tej zmiany był powstały w rodzinie pozwanej M. S. konflikt na tle tego, kto ma się zaopiekować umierającą na nowotwór żoną powoda. Z zeznań świadków powołanych w ustaleniach faktycznych można wywieść wniosek, że oczekiwanie części rodziny K. N., a mianowicie jej córki H. H. (1) i jej męża S. H. było takie, że obowiązek opieki winni przejąć na siebie pozwani jako „obdarowani” nieruchomością. Oczekiwanie to nie było jednak w ocenie Sądu uprawnione, bowiem K. N. nie była stroną umowy dożywocia i w związku z tym żadnej darowizny na rzecz pozwanych nie uczyniła, zaś w sytuacji, gdy miała ona własne dzieci, to na nich – a nie na pozwanych - spoczywał w pierwszej kolejności moralny obowiązek opieki nad matką. Każde z dzieci winno troszczyć się o matkę, która je urodziła i wychowała w równym stopniu i niezależnie od tego, czy otrzymało od niej, czy otrzyma w zamian za to jakiś substrat majątkowy. Zdaniem Sądu konflikt na tle obowiązku opieki nad K. N. doprowadził jednak w rezultacie do takiej postawy powoda, w której zaczął on prezentować wyraźną niechęć do pozwanych, odmawiać przyjmowania z ich strony pomocy, przestał wpuszczać ich na nieruchomości. Jako przykłady tych zachowań pozwanego można wskazać sytuację, o której zeznał świadek E. K. (1), że kiedyś, gdy pozwana przywoziła powodowi zupę, powód nie chciał jej jeść, powiedział wówczas do świadka E. K. (1), że: „da ją kotu, może zdechnie”, czy sytuację, o której zeznał świadek E. K. (2) - opiekunka z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, że

podczas wizyty świadka u powoda w lutym 2013 roku pozwana przyjechała na nieruchomości, i przywiozła powodowi obiad, jednak powód wyprosił wówczas pozwaną i opiekunkę z nieruchomości, czy wreszcie zeznania świadka T. K. – również opiekunki z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej zeznała., że powód nie akceptował obecności pozwanej na nieruchomości, kierował do niej słowa: „wyjść stąd”.

Znamiennym jest przy tym fakt, że pozwani nigdy nie uzyskali od powoda kluczy od nieruchomości objętej pozwem. Zatem ich przebywanie na nieruchomości - i tym samym wykonywanie obowiązków wynikających z umowy dożywocia - jest całkowicie uzależnione od tego, czy powód wpuści ich na nieruchomość, czego robić nie chce. Zatem pozwani nie mają faktycznej możliwości realizowania swojego zobowiązania. Przesłuchiwani w sprawie świadkowie zeznawali, że pozwana wielokrotnie nie mogła wejść na nieruchomość, że czekała na opiekunkę z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, żeby wraz z nią dostać się na nieruchomość.

Natomiast pozwani cały czas interesują się losem powoda, czego wyrazem jest to, że regularnie pojawiają się na nieruchomości, jak również to, o czym zeznał świadek T. K., a mianowicie, że pozwana wielokrotnie była w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, rozmawiała z opiekunkami powoda, przychodziła zapytać, co słyhać u powoda, jak sobie radzi, skarżyła się, że chce posprzątać powodowi, ale nie może wejść na nieruchomość, że powód nie chce jej wpuszczać na nieruchomość. Pozwani cały czas również deklarują chęć wywiązywania się ze swoich obowiązków względem dożywotnika.

Nie bez znaczenia przy ocenie sytuacji jaka ma miejsce w niniejszej sprawie, w kontekście przesłanek żądania rozwiązania umowy dożywocia, jest także okoliczność, że w niniejszej sprawie powód i pozwani nie zamieszkują wspólnie, gdyż powód na nieruchomości objętej umową dożywocia ma ustanowioną dożywotnią służebność mieszkania, stanowiącą element treści prawa dożywocia, a jednocześnie realizację wynikającego z umowy obowiązku dostarczenia zbywcy mieszkania, zaś pozwani zamieszkują w P.. Zatem osobista styczność stron umowy dożywocia jest na tym etapie realizowania umowy przez to ograniczona. Powód ma prawo aż do swojej śmierci zamieszkiwać na nieruchomości objętej pozwem, która jest wyposażona we wszystkie media i to prawo realizuje, zaś pozwani – z wyjątkiem opłat za energię elektryczną – ponoszą opłaty związane z utrzymaniem nieruchomości, czemu powód nie zaprzeczał w tym postępowaniu. W tym zakresie nie ma więc podstawy do twierdzenia, że rozwiązanie umowy dożywocia byłoby uzasadnione, by strony nie musiały dłużej pozostawać ze sobą w osobistej stałej styczności, jaka wynika z konieczności wspólnego zamieszkiwania i stałego przebywania w bezpośredniej bliskości.

W ocenie Sądu istniejący obecnie w niniejszej sprawie układ wzajemnych stosunków stron, w którym powód darzy pozwanych jawną niechęcią, odmawia przyjmowania ich pomocy (jednocześnie korzystając z pomocy innych osób - opiekunek z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, sąsiadów, znajomych, członków dalszej rodziny) mógłby być ewentualnie podstawą żądania zamiany niektórych uprawnień wynikających z prawa dożywocia na rentę (stosownie do treści art. 913 § 1 k.c), ale z takim żądaniem powód nie wystąpił, natomiast jak wskazano już wyżej, w sprawie z powództwa dożywotnika o rozwiązanie umowy o dożywocie na podstawie art. 913 § 2 k.c. sąd nie może, wbrew woli powoda, zmienić uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywotnią rentę w oparciu o art. 913 § 1 k.c.

W oparciu o przedstawione wyżej okoliczności Sąd uznał, że w niniejszej sprawie nie zachodzi „wyjątkowy” wypadek w rozumieniu art. 913 § 2 k.c. uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia zawartej między powodem i pozwanymi. Uzasadnienia dla rozwiązania umowy dożywocia nie stanowi także okoliczność, że powód chciałby odzyskać nieruchomość, że cały czas czuje się jej właścicielem i tak również się zachowuje, nie wpuszczając pozwanych na tę nieruchomość i faktycznie uniemożliwiając im realizowanie ich obowiązków wynikających z umowy o dożywocie, czy też to, że powód obecnie żałuje, że przekazał nieruchomość pozwanym i że chciałby ją przekazać komu innemu (sam twierdził w niniejszym postępowaniu, że „odda ją gdzie indziej”, że „odda ją na Państwo”).

Z tego względu powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd orzekł zgodnie z wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, zasądając od pozwanego w całości zwrot kosztów procesu poniesionych przez stronę przeciwną.

Od powyższego wyroku apelację złożył powód. Zarzucił w niej nierozważenie w sposób bezstronny i wszechstronny zeznań świadków, przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na dokonaniu tej oceny z całkowitym pominięciem części przeprowadzonych dowodów i sprzeczność ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, skutkujące przyjęciem, że w niniejszej sprawie nie zachodzi wyjątkowy wypadek w rozumieniu art. 913§2 k.c.

Występując z tymi zarzutami wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa, ewentualnie jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest uzasadniona a podniesione w niej zarzuty są chybione. Stosownie do przepisu art. 233##§1 kpc sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zgłoszone przez skarżącego zarzuty apelacyjne sprowadzają się zatem do naruszenia przez sąd pierwszej tego przepisu prawa procesowego.

Wszechstronne rozważenie zebranego materiału, w kontekście unormowania art. 233 § 1 KPC, oznacza uwzględnienie i rozważenie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (zob. wyr. SN z 26.6.2003 r., V CKN 417/01, Legalis).

Przepis art. 233 § 1 kpc przyznaje sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zarzut naruszenia tego uprawnienia tylko wtedy może być uznany za usprawiedliwiony, jeżeli sąd zaprezentuje rozumowanie sprzeczne z regułami logiki bądź z doświadczeniem życiowym. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (zob. post. SN z 23.1.2001 r., IV CKN 970/00, Legalis). Co więcej, skuteczne postawienie takiego zarzutu wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej, niż przyjął sąd, wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyr. SA w Poznaniu z 21.5.2008 r., I ACa 953/07, niepubl.). Zwalczenie swobodnej oceny dowodów nie może polegać tylko na przedstawieniu własnej korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na jego własnej ocenie lecz konieczne jest przy posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznymi wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 kpc kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wynik sprawy (wyr. SA w Katowicach z 10.4.2003 r., I ACa 1137/02, niepubl. wyr. SN z 29.6.2004 r., II CK 393/03, Legalis; wyr. SN z 18.6.2004 r., II CK 369/03, Legalis; wyr. SN z 15.4.2004 r., IV CK 274/03, niepubl.).

Wbrew twierdzeniom powoda sąd pierwszej instancji w sposób bezstronny i wszechstronny ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy, nie dopuszczając się przy tym przekroczenia granic swobody sędziowskiej. Apelacja kwestionując rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji w uzasadnieniu akcentuje, iż sąd pierwszej instancji pominął zeznania H. i S. H., H. P. i H. K. z których miało wynikać, że wszystkie koszty remontu ponosił powód, nadto pominięcie jego twierdzenia, że za wszystkie czynności faktyczne związane z jego leczeniem (przewozy do przychodni, szpitala) powód płacił pozwanym.

Sąd pierwszej instancji rozpoznając przedmiotową sprawę nie zajmował się szczegółowo wyjaśnieniem źródeł środków finansowych wykorzystanych podczas remontu, uznaje że okoliczność powyższa nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, która nie jest sprawą o zwrot nakładów, a dokonywaniem takich nakładów nie była objęta treść umowy dożywocia. Stwierdził przy tym, że niezależne od tego kto finansował nakłady, wkład pozwanych w

ich dokonane, polegający chociażby tylko na pracy jaką włożyli w uporządkowanie i remont nieruchomości, jest niewątpliwy.

Z powyższą oceną należy się zgodzić. Należy także podkreślić, że jeżeli powód zwracał pozwanym koszty podróży odbytych samochodem do szpitala czy przychodni (w tym do oddalonej o prawie 200 km W.) w sytuacji, kiedy powód dysponował odpowiednimi środkami pieniężnymi, to nie jest to rzeczą naganną, czy też godną potępienia. Taki zachowania nie są niespotykaną nawet wśród najbliższych członków rodziny. Powyższa ocena mogłaby być inną, gdyby okazało się, że pozwany uzależniał wykonanie określonych czynności od wcześniejszej zapłaty, czy też zwrotu kosztów podróży. Takiego ustalenia w oparciu o przedstawionych świadków nie sposób jednak poczynić. Wymienieni przez powoda świadkowie o takich faktach nie zeznawali.

Sąd Okręgowy podziela również ocenę prawną dokonaną przez sąd pierwszej instancji, że w przedmiotowej sprawie nie zachodzi przypadek uprawniający do rozwiązania umowy dożywocia, a co najwyżej pozwalający na zmianę świadczenia na rentę. Ta jednak w sprawie nie była przedmiotem żądania. Z prawidłowo ustalonego przez sąd pierwszej instancji stanu faktycznego przedmiotowej sprawy wynika, że niewywiązywanie się pozwanych z zobowiązań przyjętych w umowie dożywocia, jest wynikiem postawy powoda i zmiany jego nastawienia do pozwanych, w wyniku konfliktu, jaki zaistniał wśród zstępnych jego zmarłej żony, w którym to konflikcie uczestniczył wspierająca zamierzenia powoda H. H. (3). To zaś nie może prowadzić do uznania, że zachodzi wyjątkowy wypadek z art. 913§2 kc pozwalający na rozwiązanie umowy dożywocia,

Z tych względów apelacja jako pozbawiona uzasadnionych podstaw podlegała oddaleniu –art. 385kpc. O kosztach procesu za instancje odwoławczą Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 kpc.

Na oryginale właściwe podpisy